PRENUMERATA
Na rok . . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

DZIENNIK NARODOWY.

Nr 195.

DNIA 28 GRUDNIA 1844 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Rédacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais St. Germain, 15.

KRONIKA.

KRAJ.

STAN OBECNY POLSKI. *

Trzebaby mieć niespracowany umysł *Bayla*, żeby wszystkich dokonanych niegodziwości niezmierną encyklopedyą ułożyć i spisać; przebrałbym waszą i własną cierpliwość, gdybym chciał powtórzyć tylko wszystkie z tego względu wydane ukazy. Przestanę na dosłownem odczytaniu czterech najwydatniejszych dokumentów rządowych, które autor arcy szacownego, a nie dość upowszechnionego dzieła : *O prześladowaniu i cierpieniach kościoła katolickiego w Rossyi* z całą sumiennością rozebrał. Dla nas Polaków nie potrzebują one komentarza.

DOKŁAD PIERWSZY

Zrobiony przez generała-adjutanta Hr. Strogonowa, kierującego ministerstwem spraw wewnętrznych w Kollegium duchownem rzymsko-katolickiego wyznania, pod datą 29 grudnia 1839 roku.

« 16 b. m. i r. N. Cesarz raczył *rozkazać potwierdzić* przez duchowne rzymsko katolickie kollegium i przez gubernatorów cywilnych, dla gubernii Witepskiéj, Mohilewskiéj, Kijowskiéj, Podolskiéj, Wołyńskiéj, Mińskiéj, Grodzieńskiéj i obwodu Białostockiego, co następuje :

1 Ukaz rządzącego senatu, z 14 czerwca 1819, nie dozwalający stawiać kościołów rzymsko-katolickiego wyznania tylko w miejscach gdzie się znajduje liczba dostateczna parafian, w *małych odległościach* tak, aby przy każdym kościele, gdzieby się znalazł xiądz jeden, było od 100 do 150 dymów, licząc każdy dym za cztery dusze, albo parafian i t. d. i t. d.

2o Wniosek Rady Państwa, opatrzony najwyższém zatwierdzeniem z d. 8 października 1831, w którym poruczono naczelnikom dyecezyi katolicko-rzymskich wstrzymać się od przywiązywania do kościołów i kaplic, postawionych przez osoby prywatne, wyłącznych kapłanów, a tém mniéj jeszcze dozwolonem być może duchownym, niemającym stałego przeznaczenia, tamże *zamieszkać, albo Mszę Ś. odprawiać*. Kaplice takowe przypisane będą do kościołów parafialnych, i sam tylko proboszcz, albo jego wikary, na przypadek choroby, będą mogli udawać się tamże, *kiedy niekiedy*, dla odprawienia Mszy Ś. Duchowne rzymsko-katolickie kollegium wyznaczy dni w roku, w których wolno będzie proboszczowi odprawiać Mszę Ś. w takowéj przypisnéj kaplicy.

3o Ukazy z 10 czerwca 1830 i 11 lipca 1836 którémi zabroniono klasztorom, jakoteż świeckiemu rzymsko-katolickiemu duchowieństwu mieć przy sobie, albo trzymać na swoich usługach ludzi prawowiernego wyznania.

4o Najwyższy rozkaz z r. 1831, przepisujący zakonnemu i świeckiemu duchowieństwu aby się *nigdy nie oddalało od swojéj rezydencyi*, tylko pod następującemi warunkami :

Ci którzy *przejechać nie mają granic swojego okręgu*, aby byli opatrzeni świadectwem na piśmie swojego dziekana: a mnichy nadto świadectwem władzy zwierzchniéj cywilnéj.

Ci którzy mają zamiar udać się *do innego okręgu*, aby byli opatrzeni na to pozwoleniem władzy zwierzchniéj cywilnéj i miejscowéj; (wyłączone są od tego jedynie osoby, posłane *na śledztwa*, *na zwiedzenie kościołów* i t. d. takim dość będzie opatrzyć się rozkazem swojéj duchownéj władzy.)

Jakoteż i rozporządzenie, uzupełniające z r. 1832, tyczące się przejażdżek do innych okręgów, dla duchownych potrzeb *jednéjże i téj samej parafii*, dla zwiedzenia własności gruntowych, albo dla spełnienia deputackiéj powinności, i z r. 1835, tyczące się obowiązku włożonego na władze duchowne czuwania nad tém, iżby ci którym świadectwa *urlopowe* wydano, *ukazywali takowe władzom cywilnym*, *dla otrzymania od nich świadectw* potrzebnych w podróży.

Wydawszy w części cywilnéj potrzebne rozporządzenia, w skutek téj *najwyższéj woli*, *przekładam* duchownemu rzymsko-katolickiemu kollegium *aby je niezwłocznie w wykonanie wprowadziło*, w tém co się władzy jego dotyczy; żądając mi sprawę z rozporządzeń, postanowionych w téj mierze, aby mi wykazało dokładnie, *jakieto dni* wyznaczone przez nie zostaną w których na mocy rozkazów, objętych artykułem 2im, proboszczowie będą mogli odprawiać Mszę Ś. w kościołach lub kaplicach prywatnéj fundacyi. »

Podpisano na oryginale : Generał adjutant, zarządzający w ministeryum spraw wewnętrznych, Hrabia Strogonow.

Podpisano : za dyrektora, F. Wiegel.

DOKŁAD TEGOŻ

Z daty 31 grudnia 1839 r. Nr. 3,002,

« 16 miesiąca grudnia bieżącego, N. Cesarz i pan raczył rozkazać zalecić do kogo to należy, do wykonania w guberniach Witebskiéj i t. d.

1o Aby wymagać od władz dyecezalnych rzymsko-katolickich deklaracyi w formie szczególnéj, tu załączonéj, wszystkich parafii, nazwiska każdéj, liczby jéj xięży; wykaz kościołów lub kaplic familijnych do niéj przypisanych, dni w których wolno jest odprawiać w tychże Mszę S.; gruntów i osad wiejskich w niéj objętych i liczby parafian tegoż wyznania, jacy się w każdéj z nich znajdują. Deklaracye takowe powinny na oznaczony termin dostać się do duchownego rzymsko-katolickiego kollegium w dwóch exemplarzach : z tych jeden przy niém zostanie, drugi przesłanym będzie przez toż kollegium departamentowi spraw duchownych obcego wyznania.

2o Aby nakazano xiężom rzymsko-katolickiego wyznania *zobowiązanie się nie przyjmowania do spowiedzi osób z innych parafii*, jak się to praktykuje nawet w panującém wyznaniu, wyjąwszy wszakże przypadki *bardzo niebezpiecznéj choroby*, alboli też

* Obacz N. 193 i 194.

przedłużonego zamieszkania osób z daleka przybyłych; ale pod warunkiem, aby te okoliczności na *listach spowiednich* zamieszczone były, z wymieniem dokładném do jakiéj parafii wyspowiadana osoba należy; i aby dziekani, lub inni inspektorowie, przeglądając regestra parafialne, pilną na te wypadki uwagę zwracali.

3o Aby nakazano panom i ich ekonomom czuwać iżby ludzie prawowiernego wyznania, użyci do ich służby, uczęszczali na służbę bożą, we wszystkie niedziele i święta do kościołów prawowiernych; aby w czasie wielkiego postu spowiadali się i S. Sakrament przyjmowali, i iżby się do takowych aktów przysposobić mogli, uwalniać ich niemniéj jak chłopów, od pańszczyzny, nie licząc im tego tygodnia odpostu.

Wyższa władza cywilna czuwać będzie nad wykonaniem tych środków.

Zakomunikowawszy te najwyższe rozkazy gubernatorom gubernii zachodnich aby o ile to do nich należy, zabezpieczyli ich wykonanie i czujność swoją na to skierowali, przekładam duchownemu rzymsko-katolickiemu kollegium, aby ze swojéj strony w czém to jego dotyczy, wprowadziło w należne wykonanie pomienionéj woli; tak aby dyecezalne władze sporządziwszy, według załączonego wzoru deklaracyą wymaganą art. 1ym, co do parafii, a to, ile możności w jak najkrótszym czasie, oznaczonym przez kollegium, przesłały takową w dwóch exemplarzach temuż kollegium, w jednéj zaś miejscowym naczelnikom guberskim, jakoteż jeneralnym gubernatorom. Kollegium winno mi zdać sprawę niezwłocznie z rozporządzeń postanowionych w tym względzie i uwiadomić mnie o ich skutku.

Podpisano: jak wyżéj. »

Wszystkie te środki, tak podłe, tak brutalsko nakazane, tak obelżywe dla katolickiego duchowieństwa, zostały zatwierdzone, uznane, ogłoszone przez organ duchownego kollegium, złożonego z xięży, aby je wykonywano przeciwko ich współtowarzyszom w świętém Chrystusowém kapłaństwie i przeciwko nimże samym, jeźliby kiedy do swego nieszczęśliwego powrócili kraju. Potomność uwierzy z trudnością, że w XIX wieku, znalazł się urzędnik cesarski, dygnitarz państwa, tyle bezczelny, że owe rozkazujące przełożenia sam duchownemu kollegium wręczył, że znalazło się kollegium (1) które to przełożenie, piętnujące je zasłużoną hańbą, podjęło.

(Dokoń. w przysz. num.)

(1) Prezydował w Kollegium Pawłowski podniesiony z Koadiatorstwa Kamienieckiego na dostojność Metropolity z łaski i polecenia Jeneralnego Dyrektora Dptu wyznań Religijnych Błudowa, najzapaleńszego schyzmatyka.

OBCHÓD 29 LISTOPADA PO ZAKŁADACH.

Polacy z Châteauroux do Redakcyi Dziennika Narodowego.

«Polacy zamieszkali w Châteauroux, razem z przybyłymi z Buzançais, Levroux, Valençay, Vatan i Argenton, święcili dzień 29 Listopada. Dawnym przodków zwyczajem, zaczęli od modlitwy; z rana słuchali mszy ś., modlili się za poległych braci w ostatniéj wojnie, błagali Boga o Polskę, o miecz do zdobycia jéj niepodległości i ukarania *poganina* niszczącego wiarę ojców naszych.

Wieczorem, o godzinie 7éj zgromadzili się na posiedzenie publiczne, gdzie w duchu téj wielkiéj uroczystości zabierali głosy: Aloizy Orchowski (80 letni starzec), Kazimierz Podwysocki, Franciszek Warakowski, Adam Underowicz i Dominik Krzeczkowski. Głosy tych obywateli były pełne uczuć patryotycznych, malowały wiernie cierpienia Polski, jéj dawną świetność; zastanawiały się nadto nad położeniem Emigracyi i jéj powołaniem: z tego ostatniego punktu wychodząc, odznaczały się najwyższą dążnością do zgody i jedności w działaniu.

Po skończeném posiedzeniu, które się odbyło w sposób najuroczystszy, wszyscy się udali do jednego stołu dla podzielenia się ubogim chlebem pielgrzymki. Żadna rozmowa prywatna nie splamiła tej braterskiéj patryotycznéj uczty. Były wznoszone toasty to za Polskę, to za wiarę, to na cześć bohaterów i męczenników Ojczyzny. Pan Underowicz zaimprowizował krótki wiersz patryotyczny.

Uczta zakończoną została wzniesieniem toastu « *Kochajmy się* » zaproponowanego przez P. Podwysockiego z następném przemówieniem:

« Bracia! Chrystus Pan, ten boski mistrz powiedział: *Gdzie was kilku w imie moje jest zebranych, tam i ja jestem.* » W rozmaitych punktach ich patryotycznéj pielgrzkmki, i w chwili kiedy to mówię, dzieci Polski są zgromadzone, jak my tutaj, dla złożenia czci wzniosłym celom Powstania Listopadowego. Rozdzieleni odległością miejsc, nie możemy być wszyscy pospołu; ale myśl i uczucie nasze, z ich myślą i uczuciem się jednoczą, wszystkich nas jedna miłość Ojczyzny zagrzewa: i dlatego, z pociechą wewnętrzną zastosować możemy wyżéj przytoczone słowa Zbawiciela: *Gdzie nas tylu w imie Ojczyzny jest zgromadzonydh, tam i Ojczyzna jest przytomna.* Lubi ona spoglądać na kochające się dzieci, w szczerości więc uczuć prawych i serc polskich uściśnijmy się Bracia i dla nadziei wspólnéj nam Matki żyć zaprzysięgnijmy!

To uściśnienie, tę miłość i uczucie, które we wspólnéj wierze świat stworzyć mogą, poszlijmy również i nieszczęśliwéj uciśnionéj braci na ojczystéj ziemi zostającéj; tęskne ona dziś ku nam przesyła westchnienia i skryte swe modły z naszemi łączy. Oby to stargało ciężkie ich więzy, lub przynajmniéj było balsamem na ich cierpienia i więcéj jeszcze wzmocniło uczucia które ich z nami jednoczą! »

Po tém przemówieniu, wszyscy z rozczuleniem uścisnęli się wzajemnie, wołając: *Kochajmy się....* i w wymowném milczeniu opuścili salę zebrania. »

***

Z *Tuluzy* nam donoszą że w tém mieście w rocznicę 29 Listopada obchód był podwójny: jeden ogólny, drugi Sekcyi Tow. Dem. liczącéj 6 czy też 7 członków.

Obchod ogólny rozpoczął się wysłuchaniem mszy ś. w kościele Sgo Saturnina a skończył się zebraniem wieczorném w Czytelni Polskiéj, na którém trzech rodaków przemówiło do zgromadzonych.

Piszący gorzkie i sprawiedliwe czyni nad zakładem Tuluzkim uwagi. « Dodać winienem, powiada, że lubo wszyscy w ogólności Polacy, w liczbie 90 blisko przemieszkujący w Tuluzie wezwani byli do obchodzenia razem spólnego nam święta narodowego, połowa ich zaledwie znajdowała się na nabożeństwie, a i ci nie wszyscy się stawili na zgromadzenie wieczorne, które tym sposobem niespełna 30 obecnych liczyło. Innéj temu nie mogę naznaczyć przyczyny, jak fałszywe ocenienie naszego emigracyjnego stanowiska, przez wielką część spółwychodniów. Ktoś w mowił w siebie że wszelkie działanie Emigracyi na nic się nie przyda, i zaraz od wszystkiego umywa ręce: taki pospolicie i podatku braterskiego nie w nosi, pamiątkami narodowemi gardzi, swoich jak zapowietrzonych unika. A że zły przykład jest zaraźliwy, prędko przeto znajduje naśladowców. Tu w Tuluzie choroba ta opanowała szczególniéj najwięcéj zarabiających; nic więc dziwnego że zakład tuluzki tak szczupły na nieszczęśliwych braci składa datek. Jak chcieć aby był większy, kiedy ci właśnie co najwięcéj dać mogą, albo bardzo mało, albo nic nie dają. Jest w prawdzie w tym względzie wyjątek, ale bardzo rzadki, prawidło nie przestaje być ogólnem. »

Robiąc dawniéj nasze uwagi nad sprawozdaniem Kom. Fun. Em. Pols. z pierwszego półrocza b. r., policzyliśmy zakład Tuluzki do kilku innych wielkich zakładów, bardzo mało, albo nic nie wnoszących do kassy podatku braterskiego. Niektóre z nich, jak *np.* zakład Poitiers, przy obchodzie tegorocznego święta listopadowego zebrał przynajmniéj kilkadziesiąt fr. na braci przybyłych z Magdeburga; w Tuluzie i to nie nastąpiło; i nietylko w Tuluzie ale w wielu in-

nych podobnych zakładach Polacy okazują się zupełnie nieczułymi na wszelkie wezwania o pospieszenie z pomocą dla nieszczęśliwych młodszych braci wychodców którzy tu innego nie mają sposobu do życia, innych zasiłków, na datek emigracyjny.

Le Toulonnais z 19 Grudnia b. r. zawiera korrespondencyą donoszącą o obchodzeniu święta 29 Listopada przez Polaków zamieszkałych w Toulonie, z któréj następujące wypisujem wyrazy:

« . . . Obchodziliśmy na zawsze sławną rocznicę z przekonaniem wewnętrznem, że chwila odrodzenia naszéj ojczyzny nie jest daleką.

« Nie możemy się łudzić abyśmy nie napotkali wielkich trudości i niebezpieczeństw, jednakże przejęci świętością naszéj sprawy, pewni odwagi i zapału dzieci Polski, ufni w Boską pomoc, będziem walczyć do ostatniego tchu życia; pomścim się śmierci naszych apostołów, znajdą się między nami Wołłowicze, Zawisze, Konarscy, poświęcim się jak oni, pójdziem do chat i pałaców opowiadać braterstwo, równość i narodową niepodległość. »

KORRESPONDENCYA.

PARTYA OPPOZYCYJNA W MOŁDAWII.

(List z Niemiec) *

Mołdawia która powinna byłaby interesować Francyę i Anglię, zupełnie jest od nich nieznaną i pod bezpośrednim wpływem Rossyi, utrzymującéj w tym kraju biegłych ajentów dyplomatycznych. Niczego oni nie szczędzą aby zniechęcić naród przeciw panującemu Xięciu, który chociaż spodlony przez swe zdzierstwa, zmuszony jest przez własny interes *nienawidzieć Moskali* i często niweczyć ich zaborcze plany. Tym sposobem Sturdza oddaje mimowolnie większą przysługę krajowi niż wszyscy bojarowie razem wzięci. Szlachta ta dumna z niższymi, podła i czołgająca się przed Sturdzą który ją używa podług swéj woli; schlebiana lub straszona przez zuchwałego konsula rossyjskiego, szafującego orderami lub groźbami Pana swego, nie rozumie własnego interesu, a tém mniéj jeszcze interesu własnego kraju. Z powodu tronu elekcyjnego każdy bojar zmierza do korony, co sprowadza tajemne intrygi: szlachta robi oppozycyą nie wiedząc jak i dla czego; jest za xięciem lub przeciw niemu, podług tego jak on powołuje ją do urzędów, lub od nich oddala. Cała szlachta ubiega się o urząd nie aby służyć krajowi albo stronnictwu do którego należy, lecz aby marnować publiczne fudusze i wzbogacać się na wzór Sturdzy kosztem własnych ziomków.

Taka jest w Mołdawii oppozycya szlachecka, w któréj jednakże znajduje się dziś jeden człowiek zdatny, świaiły i pełen poświęcenia się sprawie publicznéj (1), jest to Jerzy Couza, O'Connel Mołdawii. Skłonny z natury do dobrego, stawa on publicznie w obronie uciśnionych którzy się do niego udają, i w niczém nie zważa na własną korzyść: często nawet życie jego zagrożone jest trucizną. Przezwyciężając swój wstręt do szlachty, stanął w rzędzie oppozycyi, a raczéj na czele, aby jéj dać kierunek korzystny krajowi. Lecz próżna nadzieja, bojarowie oppozycyi słabi i bez nauki, nie śmieli iść za radami Couzy, i nie zdołali nawet pomyślnie przeprowadzić wyborów przeszłorocznych, które się odbyły według woli Sturdzy: tak dalece, iż on śmiał przedstawić na deputowanego, wbrew prawom krajowym, niejakiego Vornika Toudouraky, Albańczyka, kamerdynera, który jest dziś deputowanym, prefektem policyi, i głównem narzędziem Xięcia.

Jakkolwiek bezsilną jest ta oppozycya, wyżéj jednakże stoi od téj która się niedawno ukazała. Jest to fakcya stworzona i prowadzona przez jednego intryganta zwanego Kotzebue, dla wybrania na Metropolitę-arcybiskupa Romańskiego oddanego Rossyi, który przez wdzięczność i przekonanie, uzna za naczelnika duchownego kościoła mołdawskiego, cesarza Rossyi, on zaś będzie wiedział jak użyć swych nowych praw.

***

Vatan (Indre) 21 grudnia 1844 r.

Pan doktor Brynk pisze iż spowodowany tak częstemi i smutnemi doniesieniami o śmierci naszych braci wychodźców, sprowadzonéj po największéj części przez suchoty, uważa iż może będzie nie od rzeczy przedstawić publiczności emigracyjnéj spotrzeżenia tak PP. Boudin, Brunache, Shoelein i innych jak i własne, że miejsca bagniste *cum miasmate paludiensis*, wyradzając łatwo febry peryodyczne, bronią od usposobienia do gruczołów płucowych, czyli do suchot, i że doświadczenia pokażały, iż osoby nie zupełnie jeszcze zniszczone, zmieniając pomieszkania miejsc suchych na bagniste, odzyskiwały zdrowie. Wprawdzie postrzegano że suchotnicy niektórzy powracając na dawne miejsca zapadali na nowo, ale to nie jest jeszcze zupełnie dowiedzionem.

P. doktor Brynk radzi przeto Polakom suchotnikom którzyby chcieli oddychać wyziewami błotnemi aż do powrotu do ojczyzny, aby starali się zamieszkać następujące miejsca: Dax (Landy), Toulon, Rochefort, Cherbourg, Strasbourg, i t. d., a mniema iż to dla ich zdrowia nie byłoby bezkorzystném.

WIADOMOŚCI I DONIESENIA.

Gazeta Szląska donosi od granic polskich, iż niedawno około stu chłopów z Lubelskiego, okutych w kajdany zaprowadzono do Kielc; podobno byli namawiani do powstania przez trzech duchownych, rownież uwięzionych.

To doniesienie dziennikarskie stwierdzają doniesienia prywatne; list w tych dniach odebrany z Polski mówi o wielkiéj liczbie zaaresztowanych xięży i szlachty; Radom i Kielce są przepełnione wojskiem i zostają jakby w stanie oblężenia. « Nikt do tychczas nie wie, list dodaje, czemu przypisać *ten wypadek.* » O jakim wypadku jest mowa, nie wiadomo; jednakże było jakieś poruszenie, to niepodlega wątpliwości, albowiem wszystkie zagraniczne dzienniki zgadzają się w doniesieniu o aresztowaniu i większych jak dotąd ostróżnościach przedsięwziętych przez moskali w obec mieszkańców, chociaż dzienniki te nie są zgodne w naznaczaniu przyczyn ostrożności i uwięzień.

— *L'Univers.* Piszą z Brodów (Galicya) « P. Hołowiński (młody kanonik, autor kilku dzieł) został mianowany rektorem *Akademii duchownéj katolickiéj* w Peterzburgu. W téj to instytucyi podług nowych rozporządzeń, dążących do zniszczenia narodowości i wiary katolickiéj w Polszcze, powinien na przyszłość pobierać swe nauki teologiczne każdy xiądz katolicki. Kiedy X. Hołowiński zajął już swą katedrę, cesarz przyszedł zwiedzić zakład, i winszując rektorowi, że w tak młodym wieku został wyniesiony na równie znakomite stanowisko, rzekł doń w przytomności zgromadzonych uczniow: : « Oświaczam że i ja także jestem katolikiem.... greckim; nie jestem bynajmniéj nieprzyjacielem katolików łacińskich; lecz, dodał, kładąc rękę na piersiach i mowiąc tonem uroczystym, jakby przysięgając: pod tym tylko warunkiem będę tolerował katolików łacińskich, kiedy oni nie będą uznawać innego zwierchnictwa nad moje i kiedy przestaną znosić się z Rzymem. »

« W. O. Sierociński z zakonu Bazylianów który został zniesiony przez Mikołaja, odpokutowywał w Tobolsku zbrodnię swéj wierności Kościołowi i Ojczyznie. Ponieważ znalazł w tém mieście wielką liczbę Polaków, zaczął wykonywać wśród nich swój święty obowiązek. W nauczaniach swoich starał się nadewszystko oświecić ich i ostrzedz o sidłach stawionych na nich bez ustannie przez policyą ku przyciągnieniu do schyzmy. Było to doniesionem gubernatorowi który go

* Ob. N. 187 i 189.

(1) Do rzędu patryotów należy także Michał Pascano, człowiek prawy i bezinteresowny, o którym mówić poźniéj zamierzamy.

skazał na *pięć tysięcy kijów*. X. Sierociński wytrzymał kilkaset razów nie wydawszy najmniejszego głosu; exekucya się odbywała, kiedy postrzeżono że bito już tylko trupa »

— *Gazeta Augzburska*. Listy z Krakowa wzmiankują o poruszeniach pomiędzy włościanami rzplitéj krakowskiéj. Lubo powody do nieukontentowania ludu wiejskiego wynikają z jego położenia, są tacy którzy je chcą przypisywać dążnościom kommunistów. Cóżkolwiekbądź, nagła jest potrzeba urządzić stosunki włościan w krakowskiem. Jak donoszą, zajmuje się wygotowaniem stosownego projektu kommissya na to wyznaczona.

— Przybywający z nad granicy Polski zapewniają że świeżo z Wilna wysłano na Syberyą 18 osób, z tych trzech adwokatów i jednego urzędnika sądownictwa kryminalnego, obwinionych o działania polityczne.

— Peterzburg, 24 Listo. « Wyszedł właśnie ukaz mający na celu reformę żydów, jako mieszkańców miast cesarstwa; reforma ta ma szczególniéj nastąpić przez założenie dla nich szkół specyalnych. Ukaz obejmuje ogólniejsze tylko zasady przekształcenia moralnego. Szczegółowe wykonanie tego ukazu poruczone zostało ministrowi oświecenia i wkrótce wyjdą z jego wydziału rozporządzenia które wskażą sposób całkowitego postępowania w tym przedmiocie. »

Między środkami zachęcającemi żydów do nauk, a szczególniéj do nauki języka rossyjskiego, położone jest uwolnienie od służby wojskowéj tych z pomiędzy nich, którzyby w języku rossyjskim znaczne poczynili postępy.

— Rossya całą Polskę pokrywa fortecami; prócz wzmocnienia fortyfikacyi Modlina i Zamościa, zamieniła w mocne warownie Brześć Litewski, Dęblin, leżęcy w Podlaskiém, który nazwała *Iwangorodem* i wzniosła cytadellę w Warszawie. Tak obwarowawszy część wschodnią królestwa, zamyśla toż samo przedsięwziąć w części zachodniéj. Donoszą z nad granicy że w Kaliskiém i Kujawskiém ma stanąć kilka warowni i że potrzebne ku temu plany już są przygotowane. Nadto, jakoby Rossya lada chwila spodziewała się wojny, na Wiśle zaprowadziła zbrojne w barmaty statki, które w czasie wojennym mają obstrzeliwać brzegi, przeszkadzać przepraw, służyć za kommunikacyą między Warszawą a Modlinem i zaopatrywać oba te miasta w żywność.

— W Polszcze, to jest w Litwie i Galicyi panuje zaraza na bydło zwana *xiężosuszą* z której wiele bydła pada.

Gazeta Krakowska donosi iż dnia 11 Listopada odbyło się poświęcenie nowego ogromnym kosztem wzniesionego kościoła w Krzeszowicach, w hrabstwie Tęczyńskiem. Fundatorką téj świątyni jest hr. Arturowa Potocka.

Na posiedzeniu 3 Sierpnia r. b. Towarzystwo Dobroczynności D. P. wyznaczyło na trzy miesiące z grona swego delegacyę z dystrybutorów: A. Cichowskiego, A. Plichty, X. Terleckiego, Dra Stańskiego, i Dra Szokalskiego. W skutek takowego postanowienia delegacya dopełniała zwyczajnych czynności towarzystwa, a dystrybutor Cichowski załatwiał zgłoszenia się ziomków między sessyami. Wciągu tego czasu wydano dla 454 osob, oraz na aptekę, kąpiele, Dom Przytułku i Pracy i na inne potrzeby fr. 7,743, cent. 95. Prócz tego delegacya udzieliła 400 biletów na dzienną żywność w traktyerni utrzymywanéj przez rodzinę polską, dla 30 ziomków świeżo przybyłych z W. Xięztwa Poznańskiego i niepobierających subsydiów.

Sprawozdanie ogólne z roku 10go bytu Towarzysuwa będzie wkrótce drukiem ogłoszone.

W ostatnich dniach tego miesiąca odbędzie się zwyczajna sprzedaż wyrobów Dam i nadesłanych ofiar na dochod towarzystwa.

Odtąd zwyczajne sessye towarzystwa odbywać się będą dawnym porządkiem pierwszéj soboty każdego miesiąca w mieszkaniu Xiężny Prezesowéj. 2. *r. St. Louis en l'Ile*.

Naglejsze zgłoszenia się ziomków między sessyami załatwiane będą w temże mieszkaniu w Poniedziałki, Środy i Piątki między 11tą a 1ą godziną.

Zmarli.

Dnia 15 Października, b. r. umarł w Marsylii w 64 roku życia *Major Machnicki*. Zapewno jest kto w Emigracyi co lepiéj od nas zna życie tego zasłużonego Polaka i nie omieszka nadesłać do Dziennika krótki a dokładny rys onego; tymczasem udzielamy naszym czytelnikom to o nim, cośmy mogli wyczytać w liście pisanym z Marsylii do jednego z rodaków i nam zakomunikowanym.

Piszący oddawszy zupełny hołd jego cnotom prywatnym, jego nieskażonemi życiu, tak daléj mówi: « oto pokrótce jego biografia wojskowa a potém męczeńska, taka jąką mogłem i ze słyszenia, z uwielbienia jego cnót jeszcze w Polszcze, z obcowania z nim tu na tułactwie powziąć i z jego niektórych papierów wojskowych wyciągnąć.

Machnicki urodził się w Poznańskiém, w roku 1780; do roku 1809 oddawał się naukom i uczęszczał na uniwersyteta niemieckie w Hadze i Heidelbergu. Za Xięztwa Warszawskiego był nominowany podpółkownikiem, dowodzcą gwardyi narodowéj Departamentu Łomżyńskingo; wkrótce potém otrzymał od xięcia Józefa, wówczas ministra wojny, nominacyą na kapitana do półku 13go piechoty. Odbył kampanią 1812 r., był w oblężeniu Zamościa i roku 1813 został mianowany majorem i ozdobiony krzyżem wojskowym-kawalerskich, jako szef sztabu przy generale Hauke.

Za utworzeniem królestwa kongressowego podał się do domissyi i takową otrzymał w marcu 1816 r. Tu dopiero zaczyna się męczeńska część życia jego; związany charakterem i dążnościami z Dobrogajskim i Łukasińskim, byli to trzéj męczennicy srogości i prześladowań naszych nieprzyjacioł. Wiadomo jaki koniec spotkał tamtych patryotów: Dobrogajski zabity pod kijami moskiewskiemi, Łukasińskiego rewolucya nie chciała wyrwać ze szponów Konstantego; Machnicki równie winny w obec wrogów, ale może szczęśliwszy, po *dziesięciu latach* ciężkiego, tajemnego więzienia u Karmelitów, za wybuchnięciem powstania 1830 wyszedł na wolność. Po 29 listopada był wezwany do Rady Administracyjnéj; dlaczego nie był czynniejszym w saméj rewolucyi i w jéj następstwach, tego nie wiem, ale tyle tylko wiem, że uważał iż to powstanie było skrzywionėm w samém zaczęciu i że smutny los czekał nas i biedną Polskę.

Na Emigracyi znosił niedolę z wytrwałością i przykładnie; przedzgonem był tknięty paraliżem i pozbawiony w ostatnich czasach mowy i władzy w prawéj ręce.

***

— Z Tuluzy piszą co następuje: « Przytem donoszę ci, Szanowny Wydawco, że w początku Października b. r. zniknął niewiadomo jakim przypadkiem były Kapitan 4go półku liniowego *Łosowski*. Rodacy którzy go bliżéj znali, zdawali się odkrywać w jego mowie i postępowaniu lekkie oznaki obłąkania umysłowego. Ta okoliczność oraz znalezienie w tym samym czasie topielca którego nikt poznać nie mógł (Polacy go niewidzieli) przytém kilka słów wyrzeczonych przed zniknięciem, utwierdzać się zdają mniemanie, że Łosowski dobrowolnie w Garonie się utopił. »

***

Z dzisiejszym numerem kończy się kwartał IIIci roku IVgo Dziennika Narodowego; prenumeratorowie którzy dotychczas nie uiścili się z należności proszeni są o nadesłanie takowéj.

Gierent Dziennika: J. Wereszczyński.

W drukarni Bourgogne i Martinet, przy ulicy Jacob, 30.